Nr. 10. Cena 1 000 000 mkp.

SPORT ILUSTROWANY



21. IV. Warta — Victoria (Berlin) 6 : 0. fot. Pawlik.

Atak Stalińskiego powstrzymany przez bramkarza Morro i obrońcę.



20/21 IV. Warta — Victoria (Berlin) 1 : 0 i 6 : 0.

1. Powitanie gości. 2. Przybysz w walce z obroną Berlina. 3. Röpnack (dawn. reprezentacyjny gracz Niemiec), sędzia p. Adamski i kapitan Warty, Staliński. 4. Obrona Warty przy pracy.



Z Biegu „Kurjera Poznańskiego" 20. IV. 1924.

NA STARCIE: × Dondolewski (II), ×× kpt. Baran (III).

U METY: Dajewski (Stella — Gniezno) przybywa jako pierwszy (czas 12 : 23.4).

Cena mkp. 1 000 000.

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA KWIECIEŃ: MK. 3.000.000 KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378.

Nr. 10. | Poznań, czwartek 24 kwietnia 1924. | Rok I.

Na dobrej drodze.

W roku bieżącym trzykrotnie wypadnie nam rzucić wzrokiem krytycznym na organizm naszego sportu. Pierwszy raz przyłożymy doń sondę w obecnym czasie, tuż przed wstąpieniem na arenę olimpijską; drugi raz zbadamy swe sumienie z całą dokładnością po igrzyskach olimpijskich; trzeci raz zaś zreflektujemy się u schyłku bieżącego roku. Każda zaś analiza, im szczegółowsza, im bardziej krytyczna ona będzie, tem większego nabierze znaczenia pod względem praktycznym i moralnym.

Niech więc czas wielkanocny będzie takim pierwszym etapem, z którego można spojrzeć wstecz. Ostatni bilans zestawialiśmy w grudniu ubiegłego roku. Wtedy to rubryki tegoż pełne były chaosu, spowodowanego przez zrozumiałą gorączkę, przez mniej zrozumiały indywidualizm i przez najmniej zrozumiałą cierpkość oraz (delikatnie mówiąc) na efekt obliczony cynizm. Widząc to niejeden sportowiec kładł krzyż na przygotowaniach naszych na olimpjadę. Pessymizm zdawał się być uzasadnionym.

A dziś czy lepiej? O tak, i to znacznie! A dlaczego? Bo odebraliśmy naukę, przykrą wprawdzie, lecz konieczną! Gdzie? W Chamonix...

A tak, klęska w Chamonix jest naszem błogosławieństwem. Wykazano nam wtedy dowodnie jak fatalnym w swych konsekwencjach jest brak świadomości celu i brak pewności. Przekonaliśmy się wtedy, że nie krytyka pełna zjadliwości, że nie zdawanie się na fatum i na „jakoś tam będzie“, lecz tylko **czyn**, wykwit niezłomnej pracy, pełnej energji i siły woli, decyduje o sukcesie. Nareszcie zrozumieliśmy to „chociaż późno, lecz lepiej niźli wcale. Śnieżne pole Chamonix wprowadziły nas z bezdroży na bity trakt.

Jesteśmy już na dobrej drodze Dziś już nie doznaje się utrudnień stąd, skąd one wcale przyjść nie powinny... a jednak przychodziły. Zupełnie słusznie, że jeden drugiego do wysiłku napędza i zupełnie słusznie, że się ospałych gani. Ostrogami wziętemi w Chamonix napędzamy się, nie do galopu wprawdzie, lecz do szybszej i sumienniejszej pracy.

Czyż rzeczywiście dążymy tą drogą do sukcesu? Bezwątpienia tak. Nie będzie on może tak bardzo widocznym dla zagranicy, tego się nie spodziewajmy, ale przedewszystkiem chodzi o nas. Dla nas będzie sukcesem to, żyśmy wydobyli z siebie maximum energji, będzie sukcesem to, że biały orzeł na piersi zawodników zareprezentuje się przed tem wielkiem forum międzynarodowem, będzie wreszcie sukcesem to, żeśmy dzieło nasze budowali na zgodzie, jak i to, że nareszcie znaleźliśmy jakiś sprawdzian w stosunku do zagranicy. Poczem czekać nas będą dalsze cztery lata pracy, która opromieniona wspomnieniem mniej lub więcej słonecznej olimpjady, będzie dostatecznym impulsem do tego, że praca nasza w przyszłości nie pójdzie na marne.

Dziś najwięcej cierpimy na tem, że pracujemy bez planu, bez systemu. Nie nasza wina, że nie mieliśmy czasu nietylko na stworzenie sobie samym systemu, lecz nawet na przyjęcie systemu innych. Będziemy — dla siebie przynajmniej — zupełnie wytłumaczeni, gdy zaśpiewamy banalną już, a jednak jedynie prawdziwą piosnkę o braku trenerów, ludzi, rutyny i podkładu. Lecz za lat kilka już się tem nie będziemy mogli wykręcić. Trenerów — dostaniemy, odpowiednich ludzi nabierzemy wraz z rutyną, zaś dziś tak tężejemy, że jeśli podobnie w przyszłości tężeć będziemy, to stanowić będziemy fundament silny, solidny, na którym stawiać będzie można gmachy. Zginie wtedy na stałe dziś tak ważną rolę w sporcie polskim odgrywająca przypadkowość, wyeliminuje się na zawsze wiecznie psujący dyletantyzm, a do sukcesu będzie można dojść jedynie przez racjonalną zaprawę. Wtedy będzie możliwa ścisła, z ołówkiem w ręku, kalkulacja; wtedy unikniemy niemiłych rozczarowań, a wszelka krytyka, choćby najostrzejsza, będzie uzasadniona.

Jesteśmy na dobrej drodze, tylko nie zbaczajmy z niej!!

Trzywdar.

Na horyzoncie bokserskim.

W Polsce zdobyło sobie pięściarstwo już prawo obywatelskie. Na podstawie tego powstał w grudniu ub. r. w Warszawie Polski Związek Bokserski. (P. Z. B.) Niestety zarząd P. Z. B. zawiódł pokładane w nim nadzieje i dotychczas nic nie zrobił dla propagandy boksu. W maju ma się odbyć walne zgromadzenie P. Z. B. celem wyboru nowego zarządu. Czas największy, bo kluby wielkopolskie pro-

jektują utworzenie nowego związku. Mielibyśmy wówczas dwa związki bokserskie w Polsce (zawodowego związku nie biorę pod uwagę), a to nie przyczyniłoby się do rozwoju boksu.

W Warszawie odbyły się niedawno mistrzostwa stolicy. Zgłosiło się 20 zawodników i „Stadjon", ufny w tę sporą liczbę, napisał między innemi, że „następne spotkania z Wielkopolaninami wypadną dla stolicy korzystniej", dodając, że „bez Wielkopolan lub przynajmniej Łodzian w Warszawie matchu bokserskiego nie można urządzić".

Polski Związek Bokserski ustalił na początku bieżącego roku mistrzostwa Polski i to na dzień 6 kwietnia w Poznaniu, a na 13 kwietnia w Warszawie. Tymczasem dopiero 31 marca otrzymuje W. K. B. polecenie z Warszawy, aby urządzić 6. IV. mistrzostwa Polski. Więc osiem dni przed zawodami. Ponieważ odpowiednio duże sale na zawody bokserskie posiada Poznań tylko dwie, a obie były na ten dzień już zajęte, imprezy nie dało się urządzić. Ale i w samej Warszawie P. Z. B. nie umiał urządzić w przepisanym terminie (13. IV.) mistrzostwa i odwołał je telegraficznie 11 kwietnia, na dwie godziny przed wyjazdem zawodników z Poznania. Takiej gospodarce P. Z. B. należy położyć kres. A może należałoby siedzibę związku przenieść tam, gdzie sport bokserski napotyka w społeczeństwie na zrozumienie i cieszy się poparciem?

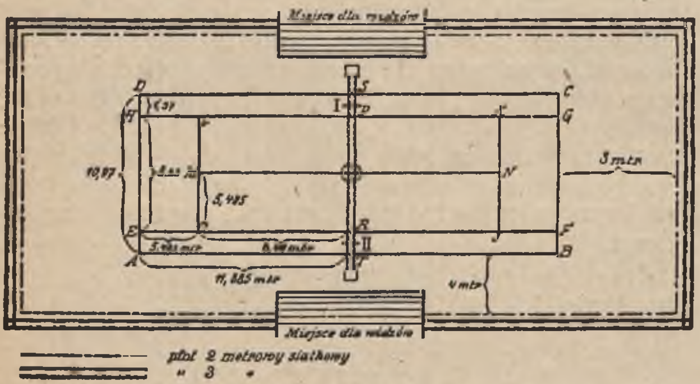
Wacław Storski.

Budowa boisk tennisowych.

(Dokończenie).

A więc teren przygotowany 20 × 40 metrów jest gotów, jak stół równy. Jak wykreślić boisko, jak umieścić słupki?

Przedłożę najpierw pomiary na rycinie, a następnie potroszę omówię.



Jak z ryciny widać, wybiegi po za boiskiem winny być minimum 4 metrowe po bokach, a 8 metrowe na krańcach, to jest minimum wymagane od dobrych boisk, dających graczom swobodę ruchu.

Płotu po obydwóch stronach środka boiska stawiać nie potrzeba. Płot o wysokości 3 metrów jest aż nazbyt wysoki, gdyż przy ośmiometrowych wybiegach starczy nawet dla słabych graczy płot dwumetrowy.

Całe boisko liczy więc 8 × 2 (wybiegi) + 11,885 × 2 (długość boiska) = dokładnie 39,77 metrów wzdłuż a 4 × 2 (wybiegi boczne) + 10,97 (szer. boiska) = dokładnie 18,97 mtr. szerokości.

Słupki, trzymające sieć, zaleca się drewniane i silne, gdyż żelazne łatwo się napinają i obluzowują, jak to wykazała praktyka.

Cechowanie linijek odbywa się najlepiej kredą proszkowaną, wysypywaną za pomocą sitowanych puszek przez deskę, w której wycięte jest pasmo 4 cmtr (szerokość linji). Jest to najlepszy środek cechowania linji, lepszy od używanych białych wmurowanych cegieł (są wyboje i piłki się odbijają nieprawidłowo), oraz taśm płóciennych, kładzonych każdorazowo i przybijanych (bardzo zmudne, drogie i niepraktyczne dla łatwego podarcia się), a także wymalowanie wapnem (tworzą się bowiem krusty i linje się zalewa).

Przy tej sposobności chciałbym zaznaczyć, że według najnowszego projektu przepisów gry lawntennisowej mają być linje tylne (A D i C B na rycinie) podwójnie szerokie, to jest 8 cmtr. Oczywiście przez to boisko nie może się stać dłuższe, rozszerzenie więc o 4 cmtr. linji dzieje się od wewnątrz boiska. Ten ostatni przepis obowiązywać będzie od 1 stycznia 1924 o ile zostanie zatwierdzony na Walnem Zgromadzeniu Fédération Internationale de Lawn-Tennis i wprowadzany jest ze względów praktycznych dla lepszego sędziowania.

Chciałbym jeszcze na zakończenie poświęcić parę słów utrzymywaniu boiska.

Do przyborów niezbędnych dla utrzymywania boiska w dobrym stanie należą:

1) wał (najlepiej żelazny, wewnątrz wydrążony z nalewaniem wody);
2) wąż gumowy do polewania;
3) odpływ dla zbytniej wody (dreny).
4) szeroka szczotka do wymiatania kamyków, odłączających się od żwiru;
5) miał kredy.

Do przyborów sportowych, prócz piłek i sieci, należą:

1) podpórki do gry pojedyńczej, które się wstawia w miejscach I. i II. (patrz rycinę), gdzie na boisku winny być odpowiednio wbite w boisko dziurki;
2) pas do regulowania wysokości siatki, zakładany w centrum sieci i boiska na punkcie O;
3) pudełka do piłek (stałe);
4) krzesła sędziowskie;
5) miara do mierzenia wysokości siatki.

Oto byłyby najważniejsze wskazówki budowy i utrzymania boisk w stanie zdolnym do użytku prawdziwych sportowców lawn-tennisowego sportu.

Wszystkim zaś, którzy zakładają boiska tennisowe radzę, by zakładali je według wszelkich wymogów i przepisów gry, bo właśnie tennis jest sportem takim, gdzie każda drobnostka, każda niedokładność, każde najdrobniejsze uszczerbki mogą gracza przyzwyczajonego do odpowiednich warunków zniechęcić, a pociągają za sobą, z powodu zu-

pełnej precyzji wyćwiczonej przez każdego gracza, bardzo często zupełną dezorjentację grającego.

Zresztą na złych i nieprzepisowych boiskach wśród nieodpowiedniego miejsca żaden szanujący się tennisista grać nie będzie, a na tem polega cała nauka, że gra się z graczami lepszymi od siebie.

K. Suchowiak.

List z Krakowa.

Chciałbym w niniejszej korespondencji przedstawić całokształt stosunków sportowych Krakowa w obecnym sezonie. Muszę zacząć rozumie się od **piłki nożnej**, gdyż jest ona jeszcze ciągle dominującym sportem naszego miasta. Piłkarze zaczęli w roku bież. swój sezon bardzo późno, a przyczyną tego były śniegi, które nawet jeszcze i teraz niepokoić nas nie przestają. Pierwsze zawody odbyły się dopiero 16 marca, a na pierwszy ogień poszły: Wisła i Jutrzenka, oraz Cracovia i Olsza. Wyników tych zawodów, jak i też następnych nie będę podawał, gdyż znają je już Czytelnicy z poprzednich notatek, postaram się natomiast scharakteryzować poszczególne drużyny. Wisła, mistrz Okręgu i Polski zachodniej, znajduje się w tym roku w bardzo dobrej formie. Jej linia ataku należy dziś do najlepszych w Polsce, a zwłaszcza Reymann I. i Czulak okazują się graczami, których nie powstydziłyby się przodujące drużyny zagraniczne. . Linja pomocy z Krupą na środku przedstawia się również bardzo dodatnio, a po wzmocnieniu jej już w niedługim czasie przez Stycznia (d. Cracovia) i Gierasa, który powraca ponoć do swego macierzystego Klubu — pomoc Wisły będzie w Polsce bez konkurencji. Kaczor wykazał w ostatnich zawodach również wysoką formę, zaś Wiśniewski w bramce, gracz starej wypróbowanej szkoły wiedeńskiej, też nie zawodzi.

Obserwując tego roku Cracovię nie można się w niej dopatrzeć jej dawnych zalet. To co Cracovię dawniej cechowało jej równa i zawsze pewna gra należą dziś już niestety do przeszłości. Cracovia jest obecnie bardzo kapryśną drużyną, która potrafi raz grać doskonale (np. z Wartą), drugi raz znów bardzo kiepsko broni swego „moralnego" Mistrzostwa Polski. Pomoc, ta najlepsza dotąd część drużyny, przedstawia się obecnie bardzo opłakanie i tu leży główna przyczyna niepowodzeń tego Klubu w tym roku. Cikowski nie może jakoś osiągnąć swej dawnej formy, Chruściński — typowy napastnik — psuje się tylko, grając w pomocy, Synowiec, kontuzjonowany na swem 300-nem matchu odpoczywa, zastępowany słabo przez młodego gracza Zastawniaka, który może kiedyś wyrobi się na dobrego pomocnika, narazie jednak jest jeszcze ciągle materjałem surowym do pierwszej drużyny nie nadającym się. Atak, poza lewą stroną t. j. Reymannem III. i Sperlingiem, którzy przedstawiają rzeczywiście klasę europejską, bardzo słaby, Kałuża robi wrażenie gracza, któryby jeszcze wiele mógł zdziałać dla swej drużyny — gdyby mu się tylko chciało. Uważam, że zastąpienie tego gracza przez jakąś młodszą siłę — mającą większą ochotę do gry — byłoby dla drużyny bardzo pożytecznem. Węglowski na łączniku okazał się nabytkiem mało wartościowym, o systemie gry zupełnie innym, aniżeli system Cracovii. Zimowski na skrzydle, z powodu słabości łącznika, nie może pokazać gry, jakiej by się można było po nim w innych warunkach spodziewać. Obrońcy: Fryc i Gintel, oraz bramkarze: Popiel i Przeworski najmniej jeszcze stracili na formie od jesiennego sezonu i okazują ciągle wysoką klasę.

Trudno powiedzieć coś więcej o Olszy, po jednych zawodach z Cracovią. Najmłodszy ten Klub, pierwszoklasowy ma bardzo dobry atak z Dużniakiem i Ptakiem na czele, środek pomocy również bardzo dobry. Obrona to najsłabsza część drużyny, zaś Malczyk na bramce — gdyby oduczył się swych częstokroć cyrkowych kawałów, przynoszących tylko szkodę drużynie — mógłby się stać podporą drużyny. Jutrzenka, poza kilku indywidualnościami: Offenem, Grünbergiem, Klotzem i Krumholzem, przedstawia się bardzo słabo. Jeśli klub ten nie chce w obecnym roku zająć miejsca Makkabi w „B" klasie musi bardzo nad sobą popracować.

Bardzo dodatnio przedstawia się obecnie drużyna Makkabi. Zarząd tego Klubu postąpił bardzo dobrze, usuwając z pierwszej drużyny prawie wszystkich starych graczy i zastępując ich graczami młodymi. I tu dopiero widać pracę inż. Biro, który trenując Makkabi w zeszłym roku, zrezygnował z graczy starych, zajął się natomiast bardzo gorliwie drużynami młodemi. Makkabi też, grająca obecnie bardzo dobrze, jest prawie że jedynym kandydatem do klasy „A".

O Wawelu nie mogę narazie nic napisać, gdyż Klub ten urządził już co prawda na otwarcie sezonu wiosennego (tak przynajmniej głosiły afisze!) no ale... „Zabawę taneczną z Kotyljonem" i podobno gracze byli tam w bardzo dobrej „formie", ale nie można wiedzieć czy taksamo będzie na zielonej murawie.

Lekko-atleci pokazali się już również publiczności w sezonie bieżącym z racji dwóch biegów na przełaj, urządzanych w dniu 25/3 przez Cracovię w dniu zaś 30. z. m. przez Wisłę. Bieg Cracovii miał charakter wewnętrznoklubowy i zgromadził na starcie 8 zawodników. Trasa biegu wynosiła około 1800 m. i pierwsze miejsce zajął Pobóg w czasie 6'44.6", dalej Wiśniewski i Dziwiński. W biegu na przełaj, urządzanym przez T. S. Wisła wzięło udział 8 Towarzystw sportowych cyw. i wojsk.: A. Z. S., Cracovia, Sparta, Wawel, Wisła, 5. p. Saperów, 1 p. Wojsk kol., 20. p. p.; trasa biegu wynosiła około 3500 m, zawodników 33. Przybyli do mety: 1) Ziffer (Wisła) w czasie 12'40" 2) Pobóg (Crac.) 13'20", 3) Cichopek, 4) Sałek, 5) Indyka wszyscy 5. p. Saperów, 6) Dobrzański (Wisła).

Ciężka atletyka zmierzyła również swe siły. W dniu 30. marca wystąpili zapaśnicy tejże Sekcji T. S. Wisła w nowym Bytomiu i na pięciu zawodników zdobyli: 2 zwycięstwa, 2 wyniki nierozstrzygnięte, 1 zawodnik został pokonany. Jeśli się zważy, że atleci górno-śląscy pokonali niedawno swych kolegów z Warszawy, Łodzi i Poznania, w roku ubiegłym zaś zdobyli mistrzostwo niemieckie w Berlinie, sukces zapaśników Wisły jest nielada. *ka.*

List z Lwowa.

Późna wiosna pozwoliła naszym klubom otworzyć sezon dopiero 30. marca br. wtedy, gdy w innych okręgach praca sportowa już była w całej pełni. Otwarto mianowicie sezon zawodami **Pogoń — 19. p. p. 9 : 0.** Publiczność spragniona widoku swych pupilów zjawiła się nadspodziewanie licznie (około 3000 osób). **Czarni** grali równocześnie na swojem boisku z słabiutką **Jutrzenką 7 : 0.**

W tydzień później **Pogoń** bije łatwo **Lechję 7 : 0. Czarni — Białych 3 : 0.**

Właściwy sezon zaczęto dopiero ub. niedzieli. Pogoń sprowadziła Polonję z Przemyśla. Czarni grali pierwsze poważniejsze zawody z Lechją — Hasmonea pokazała się wogóle po raz pierwszy na boisku mając za przeciwnika B. kl. Metal. Wyniki: **Pogoń — Polonja 3: 0 (0 : 0), Czarni — Lechja 4 : 0, Hasmonea — Metal 1 : 0.**

Wszystkie te zawody miały charakter treningowy przed zawodami międzynarodowemi w czasie świąt **Pogoń — BTC i Hasmonea — Slovan wied.**

Widziałem tylko Pogoń — o niej też napiszę parę słów „informacji", nie „krytyki", z którą wstrzymuję się do zawodów z BTC.

Zmiany zaszły na stanowiskach bramkarza (Mietek Kuchar wyjechał do Krakowa do wojska), prawego pomocnika (Szneider wstąpił do Hasmonei) i prawego skrzydłowego (Szabakiewicz chwilowo niedysponowany). Pozycje te znalazły — przeważnie mniej godnych następców w osobach pp. Lachowicza, Przybyłowicza i Jurasa. Nadzwyczaj słabą jest linja pomocy Przybyłowicz — Fichtel — Gulicz, gdzie jedynie Fichtel zbliżył się do swej zeszłorocznej formy. Obrona jeszcze nie we formie, ale zapowiada się b. dobrze (Olearczyk — Ignarowicz). Bramkarz Lachowicz jak dotychczas nadspodziewanie dobry. — Napad, istotna siła Pogoni, nie jest we formie. Kombinacji mało Kuchar Wacek jest faktycznie doskonałym; nie znać na nim przerwy zimowej. Typowy przykład, co znaczy dla piłkarza trening zimowy. Garbień zdaje się być we formie, ma duży ciąg na bramkę. Bacz słabszy dotychczas niżeli ub. r. Skrzydła również. Cała drużyna potrzebuje zgrania i dobrego treningu.

Czarni mają dobre tyły, które pozostają bez zmiany (gdyż zarówno Kmieciński, jak Hawling i Gieras nie mają zamiaru przenosić się do innych klubów — wbrew rozmaitym pogłoskom rozsiewanym nawet w prasie). Jedynie napad zostaje odmłodzony i zyskuje dobrego napastnika Pogoni II. Asłanowicza. — Tarczyński (dawniej Pogoń II, później Sparta) i Wieczysty (Pogoń II), przenieśli się do Lechji). — A. Z. S. zyskał kilku graczy z II. drużyny Czarnych (Lachowicz, Kupczakiewicz, Karnecki i i. — Do Hasmonei przeszli Szneider z Pogoni i Migla z Polonji przemyskiej. Oprócz tego sprowadzają trenera z Hakoahu wied., który również będzie podobno grać.

„Polonja" przemyska w zawodach z „Pogonią" przedstawiła się jako bardzo silna drużyna. Bardzo cennym nabytkiem jej jest Kogut (Crac.), który wniósł wiele pierwiastków kombinacyjnych do gry. Bardzo silne tyły i pełen temperamentu, niebezpiecznie przebojowy napad — oto charakterystyka Polonji, która uzyskała najzaszczytniejszy wynik (2 : 3) z słynnymi już dziś śląskimi Amatorami (zwycięzcami Pogonji 6 : 0 i Wisły 6 : 3).

W następnym liście postaram się Czytelniczkom i Czytelnikom „Sportu Ilustrowanego" treścią i ilością napisać więcej. *Lew.*

Do naszej prasy codziennej!

Idea sportu i wychowania fizycznego, zataczająca coraz to szersze kręgi i wciągająca coraz to nowsze zastępy społeczeństwa w orbitę swego wpływu, dzisiaj już spoglądać może na olbrzymie rzesze swych wyznawców. To co zdawało się być przed kilku laty wynikiem pewnego upodobania, mrzonką może, stało się potężnym ruchem społecznym, powiedziećby można nakazem chwili.

I jesteśmy świadkami zapasów wszystkich narodów o palmę olimpijską. Dorobek na polu kulturalno-sportowem w pewnej też mierze wpływa na ocenę kultury danego kraju.

Ruch sportowy tak państwu jak też społeczeństwu przynosi pożytek wielki. Wychowywanie młodzieży na boiskach, wśród słońca i zieleni, pokierowanie wychowaniem w kierunku wzmożenia sprawności fizycznej jednostek może nam tylko wyjść na korzyść. Czasy powojenne, brzemienne jeszcze w skutki moralne i fizyczne tej wielkiej rzezi światowej, szczególnej wymagają czujności. Z drugiej strony geograficzne i polityczne położenie naszego państwa nie pozwala nam gnuśnieć, lecz żąda od wszystkich obywateli gotowości do obrony.

I dlatego też sport nie tylko jest zabawką, nie tylko zaspokojeniem ambicyj kilku jednostek — jest to raczej jeden z czynników przy utrwalaniu i obronie naszej Rzeczypospolitej.

Zdawaćby się musiało, że wobec szlachetnych celów i absolutnej nieszkodliwości w stosunku do państwa i społeczeństwa sport szybko sobie zwerbuje zwolenników.

Niestety! Że tak nie jest, główna w tem wina naszej prasy. Potężny ten czynnik rozwoju i ugruntowania haseł i idei zachowuje wobec sportu zgoła niezrozumiałą rezerwę. I tem się tłumaczy, że pod względem sportowym Polska daleko stoi za krajami mniejszemi jak Czechy, Szwecja, Węgrzy etc. Nie o wyniki rekordowe nam tutaj chodzi, lecz o stosunek czynnych sportowców i zwolenników sportu. W każdej poważniejszej gazecie zagranicznej znajdziemy obszerny dział sportowy, informujący czytelników w sposób objektywny o zajściach w świecie sportowym, przynoszący również od czasu do czasu fachowy artykuł, w którym tłumaczy zasady i dążności poszczególnych dyscyplin sportowych. To też społeczeństwo, orjentujące się w tej materji z szczerą odnosi się sympatją do sportu.

W poznańskiej prasie codziennej po za krótkiemi (dość zresztą rzadkiemi) sprawozdaniami z odbytych zawodów czytelnik niczego o sporcie nie znaj-

dzie. Żadnego fachowego artykułu, żadnej pogadanki na tle życia sportowego.

Na brak ludzi odpowiednich rzeczywiście skarżyć się nie można. Wszak mamy w Poznaniu jedyną w Polsce katedrę wychowania fizycznego, mamy Wojskową Szkołę Gimnastyki i Sportów — nie brak sił zatem, a niedocenienie znaczenia sportu lub nawet lekceważenie go jedynie może być tutaj powodem.

A jednak czytelnik ma prawo żądać od dziennika swego, aby go informował o wszystkiem, co się w świecie dzieje, ma prawo żądać, ażeby znalazł w swej gazecie wiadomości o tem, co nurtuje wśród społeczeństwa.

Poznańska prasa codzienna zaś o kronikę sportową wcale nie dba, pomocy swej tym kilku sportowcom-ideowcom, walczącym o popularyzowanie sportu udzielić nie chce.

I dlatego to ogół sportowców naszej dzielnicy ma żal do naszej prasy codziennej.

Gmin.

Piłka nożna.

Poznań.

Victoria 1889 (Berlin) w Polsce. Podczas kiedy Kraków, Łódź i Warszawa gościły już na swych boiskach drużyny zamiejscowe, Poznań pościł. Ale post się skończył i wesoły nam nastał dzień, tem weselszy, że ugarnirowany był nietylko swego wyrobu szynką, kiełbasą i jajkami, ale i solidną drużyną piłkarską sprowadzoną nam aż z Berlina. Drużyną tą była Victoria 1889, poprzedzana chlubną reputacją i mniej chlubnym wynikiem z T. K. S. w Toruniu. Wprawdzie mamy żal do Victorji, że przybyła do nas bez swych najwybitniejszych graczy Tewesa i Theissa, lecz Victoria w zupełności wylegitymowała nieobecność tych dwóch filarów. W każdym razie goście dołożyli wszelkich starań, by się w Poznaniu jaknajlepiej zareprezentować, co im się w zupełności udało.

Dzień pierwszy.

20. 4. **Victoria (Berlin) — Warta 0 : 1 (0 : 0.** Mimo niepewnej pogody przybyło na boisko Warty przeszło 3000 widzów. Krótko przed czwartą wbiega na boisko wpierw Victoria, tuż za nią Warta. Po krótkiem przywitaniu i wręczeniu wieńca daje sędzia, p. Adamski, gwizd do rozpoczęcia gry. Victoria wystawiła skład następujący: Morro (rez.), Zetsche (rez.), Röpnack, R. Tessel, Sellmann (rez.), Marohn, Köpke, Grambauer, Herzberg, Krüger, R. Tessel. Warta zaś wystawiła następujących graczy: Szneider (rez.), Śmiglak, Jarzembowski, Cynka, Kosicki, Spojda, Baranowski (rez.), Einbacher, Staliński, Przybysz, Dabert.

Już w pierwszych chwilach wyrabia sobie Staliński pozycję i oddaje ostry strzał, goście w kontrataku wyrabiają sobie dzięki Jarzembowskiemu sytuację uratowaną przez Spojdę. W dalszej serji ataków oddaje Eibacher celny strzał na gola — obroniony — Victoria ma kilka chwil przewagi i bardzo intensywny Herberg oddaje dwa ostre strzały bronione przez Szneidra. Victoria uzyskuje bezpośrednio 2 rogi, pięknie do środka podane. Teraz ciągnie Przybysz na bramę, lecz strzał jego dostaje bramkarz w ręce. W krótce i strzał Stalińskiego gaśnie w ręku bramkarza. Victoria coraz bardziej się zgrywa: Szneider likwiduje świetną centrę z lewego skrzydła. W rewanżu Przybysz z murowanej pozycji bije w aut. Teraz ma lekką przewagę Victoria a Spojda często w ostatnim momencie wyjaśnia. Berlinczycy biją bezpośr. 2 precyzyjne rogi, z których drugi omal że nie przyniósł im punktu. Kosicki obronił piłkę tuż na linji. Chwilowa przewaga Vict. kończy się ostrym, pięknie bronionym strzałem Grambauera. Strzały Einbachera i Daberta broni ze szczęściem Morro. Róg dla Vict. bez efektu. Z drugiej strony broni bramkarz centrę Daberta, a przebój Stalińskiego wstrzymuje Röpnack. Gra toczy się wartko. Baranowski podaje rzuty z rogu, strzał Stalińskiego z bliska wspaniale broni bramkarz. W ostatnich chwilach obroni Morro niespodziany strzał Einbachera wspaniałą robinzonadą na róg, którego bije Baranowski za bramę. W ostatniej chwili psuje Zetsche Kosickiemu pewną szansę.

Po przerwie staje się gra piękniejszą. W 49 min. pakuje Staliński z zamieszania po centrze Baranowskiego piłkę w sieć. 1 : 0. Wynik już się nie zmienia, mimo iż Warta ma lekką przewagę. Dwie pewne pozycje spartaczył Przybysz, nie trafiając dwukrotnie do pustej bramki z metra! I dalej nie wykorzystano szereg sytuacyj dzięki słabej gry łączników Warty. Atak Vict. ma także kilka szans niewykorzystanych dzięki mazgajstwu łączników. Ostatnie 10 min. gra zaostrzyła się znacznie, a Vict. grała na zwłokę.

Mimo że Victoria przyjechała z osłabioną defenzywą, wykazała na linji pomocy i obrony wysoką klasę. Cechował ich ostry start do piłki, dalekie odkopy i w drużynach polskich rzadko spotykane krycie. Niedostateczną była natomiast współgra pomocy z napadem. Napad gości mimo iż w komplecie, jest najsłabszą częścią drużyny i przedewszystkiem w bardzo bladych łącznikach należy się doszukiwać przyczyn przegranych Victorji. Napad starał się utrzymać grę płaską, co im się w polu udawało, ale na karnem pracował jedynie śr. napadu Herberg. Zadowoliło także lewe skrzydło, nadzwyczaj lotne. Inna rzecz, że defenzywa Warty zupełnie dostroiła się do słabej gry napadu Victorji. Śmiglak jest pewien w pojedynkach, zadowolił także Spojda i Szneider, lecz reszta wobec silniejszego przeciwnika musiałaby skapitulować. Kosicki jeszcze nie we formie, a Cynka zdaje się być przylepionym do ziemi gdy główkuje. Także i napad Warty grał słabo, i popełnił ten fatalny błąd, że począł grać górą. Ilekroć trójka Warty grała płasko, tak bez oporu znalazła się pod golem Vict. i miała pewne szanse. Górne zaś piłki były im stale zabierane głową przez obrońców. Słabo i z pechem grali Einbacher i Przybysz, przyczem obaj (a zwłaszcza pierwszy) tchórzyli. Baranowski na skrzydle miał tylko dobre chęci. Także i Staliński był mniej produktywny niż zwykle. Z fantazją grał jedynie Dabert. Większość rzutów oddanych na bramę była łatwą do obrony, chociaż obaj bramkarze kilkakrotnie brawurowo wkroczyli. Tempo gry było ostre. Raziły okrzyki gości, odruchy niezadowolenia u Kosickiego. Stos. rzutów różnych 7 : 4 dla Vict., stos. celnych rzutów na bramę 10 : 13 na korzyść Warty. Sędziował bez rażących pomyłek p. Adamski. Publika zachowywała się kulturalnie.

Wieczór spędzili goście w „Teatrze Wielkim" na przedstawieniu baletowem. Z przyjęcia byli berlinczycy nader zadowoleni.

Drugi dzień.

21. 4. **Victoria — Warta 0 : 6 (0 : 3).** Obydwie drużyny weszły na boisko ze silną wolą zwycięstwa. Warta wystawiła za Baranowskiego Jachimowicza, a Victoria zamieniła pozycję Röpnaka z Herbergiem. Widzów mimo wiatru i zimnej pogody około 1500. W roli arbitra staje witany oklaskami kpt. Baran.

Grę zaczyna Warta pod wiatr. Strzał Daberta broni Morro, a krótko potem i przebój Stalińskiego w wspaniały sposób paruje Morro na róg. Warta uzyskuje dwa rogi. Gra się wyrównuje i Victoria strzela gola nieuznanego z powodu spalonego. Od tej chwili ma Warta znaczną przewagę, lecz dopiero po półgodzinnej grze strzela Kosicki z 20 metrów pysznie w lewy górny róg.

0 : 1

Warta prowadzi dalej grę i mimo wysiłków Herberga zdobywa Staliński po przeboju

drugą bramkę.

Wyczyny Warty, zachęconej powodzeniem, stają się coraz wspanialsze. Tuż przed końcem pierwszej połowy gry zdobywa Dabert dalekim strzałem ze skrzydła

trzeci punkt

dla Warty. Przy dobrem ustawieniu się, powinien bramkarz piłkę obronić.

Po przerwie grają berlinczycy zaciekle. Nie uzyskują jednakże niczego konkretnego, gdyż i obrona Warty jest

wyjątkowo na miejscu, a Szneider broni najtrudniejsze piłki. Przewaga ich trwa dobry kwadrans, wtem Przybysz chwyta wykop obrońców Warty i biegnie z piłką z połowy boiska a wstrzymał się, gdy piłka

po raz czwarty

ląduje w bramie Victorji. Victoria wydobyła maximum z siebie i utrzymuje grę otwartą, lecz mimo wielkiego poświęcenia Herberga (który przeszedł znowu do napadu) nie jest wstanie zdobyć honorowej. Napad Warty także nie próżnuje; Dabert dwukrotnie pudłuje. Wreszcie Przybysz gęsto obstawiony wyjechał z matni i pięknym strzałem referuje

piątego gola

dla zielonych. Niedługo daje Warta czekać na dalszy sukces, gdyż Dabert strzałem od rogu pod kątem zupełnie prostym umieszcza piłkę po raz

szósty

i ostatni w przybytku Victorji. Berlińczykom zostaje kilka minut gry. Atakują z furją, lecz Szneider był na miejscu i pięciokrotnie wkracza wykazując doskonałą formę. Pobita 6 : 0 schodzi Victorja z boiska nie siląc się nawet na dobrą minę.

W dniu tym obie drużyny wykazały grę znacznie lepszą niż pierwszego dnia. W Victorji najlepszą była obrona, lecz cóż kiedy bezsilna była wobec pchanego przez pomoc ataku Warty. Pomoc Victorji pracowała w dniu tym z napadem swoim znacznie produktuwniej. Napastnicy berlińscy po przerwie znacznie się rozruszyli. Walczyli o piłkę do upadłego, strzelali często i ostro. Morro kilkakrotnie bronił pewne piłki, bramki Daberta powinien jednak trzymać. Mecz dla Warty wygrała współgra pomocy z atakiem. Zieloni potrafili narzucić Victorji swój system, stwarzając sobie tem samem znaczne plus. Praca Szneidra w bramie była czysta. Obrona grała twardo i mimo widocznych braków taktycznych i technicznych (zwłaszcza u Jarzembowskiego) była lepszą niż zwykle. Cynka pracował lepiej destruktywnie, Spojda aktywnie, Kosicki zaś zdaje się na tyły zupełnie nie cofać, co staje się bardzo rezykownem. W napadzie słabiej grała prawa strona, zwłaszcza Einbacher jest b. powolnym. W przeciwieństwie była lewa strona szybką i celową. Staliński zaczyna pracować mózgiem.

Gra utrzymana była w tempie popisowem, które utrzymano do samego końca. Stosunek rogów wynosi 7 : 4 (5 : 0) na korzyść Warty, tak samo jak stosunek celnych strzałów na bramę, który wynosi 18 : 14 (12 : 2). Sędziował dobrze kpt. Baran, mimo iż mam pewne zastrzeżenia co do nieuznania bramki zdobytej przez Victorję.

Wieczorem odbył się bankiet. Napróżno starano się wrócić berlinczykom dobry humorż Pewnie wyjeżdżać z Polski z trzema klęskami i stos. bram 11 : 1, jest rzeczą trochę nieprzyjemną. (t.)

20. 4. **Posnania jun. I — Unja jun. I.** 0 : 3 (0 : 1).
21. 4. **Posnania jun. I — Unja jun. I.** 0 : 11 (0 : 5).
Lwią ilość bramek zdobył Rydzyński. Bramkarz Posnanii słabszy.

Jarocin.

21. 4. **Wiktorja — A. Z. S. (Poznań)** 2 : 0.
Zasłużona wygrana ambitnej Wiktorji.

Katowice.

20. 4. **I. F. C. — Unja (Poznań) 2 : 0 (2 : 0).** Boisko w parku Kościuszki. Spotkanie towarzyskie.

Obydwie drużyny z rezerwami. Grę rozpoczynają Katowice, usadzają się początkowo na boisku Unji: po kilku min. gra wyrównana, toczy się po całym boisku. W 22' broni Malski, wypuszcza piłkę z rąk i wskutek nieporozumienia z obrońcą zdobywa Fonfara pierwszą bramkę. W 29' pada druga bramka dla Katowiczan, zdobyta przez Fanfarę z zamieszania podbramkowego — z wyraźnej pozycji spalonej.

Po przerwie widoczna przewaga Unji, dzięki tyłom zwłaszcza linji pomocy, która pracuje nader wybitnie, nie dopuściła przeciwników pod własną bramkę, zasilając bezustannie swój napad. Środkowa trójka Unji, kombinując b. ładnie, nie umiała jednak akcji doprowadzić do końca, wskutek braku decyzji pod bramką. Specjalną zasługą Goerlitza w bramce Katowiczan jest wynik zerowy, gdyż obronił on wspaniale kilka niebezpiecznych strzałów. Zdecydowany przebój Nowaczyka w tej fazie gry, kończy się fatalnem przeniesieniem piłki. Rogów 5 : 2 dla Unji.

I. F. C. nie przedstawia dzisiaj już tak groźnego zespołu, jak to miało miejsce jeszcze z końcem ub. roku.

Sędzia dobry. Publiczności, jak na niepewną pogodę, względnie dużo.

21. 4. **Mysłowice 06 (dawn. Słupna) — Unja (Poznań** 1 : 2 (1 : 0). Boisko w parku Kościuszki. Spotkanie towarzyskie.

Dzień dżysty. Publiczności bardzo mało. Gra do przerwy nieco ospała, tempo słabe. Jedyną bramkę uzyskuje prawy łącznik „Mysłowic", po poprzednio ładnej obronie Malskiego. W drugiej połowie gry gra się zaostrzyła, obie drużyny wysilają się, by uzyskać wynik zaszczytny. Unja naciera energicznie, utrzymuje się na połowie gospodarzy i stwarza groźne sytuacje podbramkowe. Za rękę obrońcy następuje rzut karny. Rzut Klepeckiego odbija bramkarz miejscowych, a Szepe pakuje piłkę pewnie do siatki. Skrzydła Unji centrują precyzyjnie, niepokojąc bezustannie bramkarza przeciwników. Z centry Koernleina uzyskuje Szepe ostrym startem do piłki, mimo obecności dwóch obrońców, wspaniałą bramkę, i przechyla temsamem szalę zwycięstwa na korzyść gości. Następują dalsze ataki Unji, które już wyniku nie zmieniają.

Drużyna miejscowych fizycznie b. silna, gracze wyróżniali się dobrym startem do piłki, ofiarnością i szybkością. Doskonała była zwłaszcza linja obrony (Pawlik i Scholz). Drużyna Unji, zwłaszcza atak, znacznie lepszy niż dnia poprzedniego. Wynik dla Poznańczyków zasłużony.

Sędzia p. Jarzyna.

21. IV. V. f. R. — K. S. 07. (Huta Laury) 6 : 3 (3 : 0).
21. IV. K. S. Załęże — Mysłowice 06 2 : 1 (2 : 1).

Łódź.

13. 4. **Wisła (Kraków) — Ł. K. S.** 3 : 0 (1 : 0).
Boisko Ł. K. S. Zaw. tow.

Zainteresowanie meczem b. wielkie. Mimo zimna i deszczu zebrało się na boisku przeszło 2000 osób, chcących podziwiać grę dwóch rywali. Ł. K. S. grał bardzo ambitnie. Wisła zaś posiada w Reymanie i Kowalskim dwóch znakomitych strzelców.

Wisła: Wiśniewski, Kaczor, Stopa I, Wójcik, Krupa, Majcherczyk, Adamek, Reyman II, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Ł. K. S. Fiszer, Cyll, Kowalczyk, Hanke, Mikołajczyk, Gabrjel, Durka, Staszewski, Müller, Lange, Śledź.

Grę rozpoczyna Wisła, atakiem na bramkę Ł. K. S. zakończonym silnym strzałem Kowalskiego w róg. Jeszcze kilka strzałów na bramkę Ł. K. S. i gra staje się otwartą. Ł. K. S. operuje prawą stroną szczególnie Durką. Silny strzał Śledzia broni Wiśniewski. Wreszcie w 35 m. po ładnej kombinacji Reyman II — Kowalski — Reyman I, ten ostatni strzela pierwszą bramkę dnia. Huczne brawa. Ł. K. S. nie traci nadziei i raz po raz zrywa się do ataku. Ładną centrę Durki łapie pewnie wybiegając Wiśniewski. W 41 m. sędzia dyktuje wolny bezpośredni dla Ł. K. S. na co żywo protestują Wiślacy. Po dyskusji rzut zostaje wykonany, jednak bez skutku. W 2 m. potem strzał Kaczora odbija się o plecy Staszewskiego, i piłka zdąża do bramki Wisły, a wraz z nią biegnie Lange. Wiśniewski wybiega, lecz Lange „kiwnąwszy" go strzela w .... aut. Do przerwy 1 : 0 dla Wisły.

Po przerwie Wisła bierze się do roboty i już w 5 min. strzela Reyman I drugą bramkę dla swych barw. Poczęściej Wisła ma przewagę i z każdej pozycji oddaje strzał na bramkę gospodarzy. W 33 m. wydala sędzia z boiska Majcherczyka za robienie uwag. Jeszcze kilka wzajemnych ataków i w 40 m. znów Reyman I zdobywa trzecią i ostatnią bramkę

Redakcję działu tenisowego w piśmie naszem obejmuje z niniejszem numerem

p. Kazimierz Starkowski.

dnia. Przez ostatnie 5 m. chce Ł. K. S. choć jedną bramkę zdobyć, lecz sędzia odgwizduje zawody, z wynikiem 3 : 0 dla gości. Rogów 0 : 2 dla Wisły. Sędziował p. Zygmunt Hanke dobrze.

Ł. K. S. II — Żandarmerja 4 : 1.
Sędziował p. Goszczewicz.

Mistrzostwo kl. B.

13. 4. **G. M. S. — Szturm** 2 : 1.
Sensacyjne zwycięstwo benjaminka kl. B nad starym doświadczonym Szturmem. G. M. S. obecnie prowadzi w mistrzostwie 4 punktami.
Sędziował p. Salomonowicz.
13. 4. **Widzew — Kaniów** 2 : 1.

Mistrzostwo kl. C.

12. 4. **Pogoń — Kadimah** 1 : 0.
12. 4. **Sparta — Rapid** 3 : 5.
12. 4. **Społem — Strzelec** 8 : 0.
12. 4. **Union III — Ł. K. S. III** 0 : 9.
13. 4. **Amatorzy — Masovia** 1 : 1.
13. 4. **Ł. T. S. G. III — Siła III** 0 : 1.

Zaw. tow.

12. 4. **Hakoah — Barkochba** 6 : 0.
Łatwe zwycięstwo silniejszego fizycznie i technicznie Hakoahu. Jest to już drugie wielkie zwycięstwo H.
13. 4. **Sokół — Concordia** 2 : 2.

Lis.

20. IV. Amatorski (Król Huta) — Turyści 0 : 2 (0 : 0).

20. IV. Union — Naprzód (Załęże) 5 : 1 (2 : 1).

20. IV. Union Oberschöneweide (Berlin) — Ł. K. S. 2 : 2 (0 : 1).

21. IV. Union Oberschöneweide — Ł. K. S. 2 : 1 (1 : 0).

Częstochowa.

20. 4. **Warta II (Poznań) — Orlęta I** 3 : 2 (3 : 1). Boisko na Zawodziu.

Warta występuje do zawodów z 3 rezerwowymi, w składzie następującym: Zasada, Nowakowski, Staliński I, Kubik (rez.), Wojciechowski, Przykucki W. (rez.), Sell, Serwatkiewicz (rez.), Małecki, Grajkowski, Orwat II, Orlęta w komplecie. Już w 4 min., wyzyskując błąd taktyczny Stal., przerywa się środ. np. Orl. i uzyskuje ładnym strzałem 1 bramkę. Zasada interwenjuje zapóźno. Następuje stała przewaga gości, którzy uzyskują w 19 min. róg. W 21 min. uzyskuje Małecki przyziemnym strzałem pierwszą bramkę dla Warty. W 25 i 30 min. strzela Grajkowski z podania Małeckiego nieuchronnie 2 i 3 bramkę dla Warty — mimo ładnie wykonanej robinzondy bramkarza „Orląt“. Goście zachęceni temi sukcesami usádawiają się na polu miejscowych, nie mogąc jednakże wyniku poprawić. Po przerwie dalsza stała przewaga gości. Dopiero w 14 min. pół lewy miejsc. ładnym dalekim strzałem uzyskuje bramkę dla „Orląt“ którzy zachęceni tym, chcą koniecznie wyrównać, co im się jednak wskutek ładnej obrony Zasady nie udaje. W dalszym ciągu uzysk. goście 5 kornerów. Ostatnie 10 min. toczy się gra między bramkarzem miejscowych a napadem gości. W skutek wspaniałej obrony bramkarza wynik pozostaje niezmieniony. Drużyna Warty przedstawiała się bardzo dobrze. Wyróżnili się Wojciechowski, Nowakowski i Małecki. Z miejscowych bramkarz lewy obrońca i lewy pomocnik. Sędziował dość dobrze kpt. Iwaszko z K. S. Częstochowa. „Orlęta“ przedstawiają się jako drużyna bardzo sympatyczna.

21. 4. **Warta II (Poznań) — Warta I.** 5 : 1 (4 : 1). Boisko na Zawodziu.

Warta II w tym samym składzie co dzień poprzednio. Wskutek niestawienia się sędz. związkowego sędziuje wicepr. Warty Częst., tak widocznie partyjnie, że na żądanie publiczności jak i gości musi boisko opuścić, odgwizdawszy w 4 min. z zupełnie widocznego spalonego bramkę dla miejsc. i nie uznawszy prawidłowo zdobytej przez gości bramki. Gra sama była chaotyczna i chałaśliwa zwłaszcza ze strony miejsc., którzy czuli się stale pokrzywdzeni orzeczeniem sędziego kpt. Iwaszki. który zajął miejsce usuniętego sędziego. Bramki zdobyli 1 i 2 Małecki, 3 z ładnego przeboju Serwatkiewicz, 4 Grajkowski i 5 dalekim strzałem Wojciechowski. Gra prowadzona z stałą przewagą gości, którzy jedynie wskutek kompletnego zamurowania bramki miejscowych nie uzyskali dwucyfrowego wyniku. Rogów 6 : 2 dla gości. Z gości wyróżnili się Wojciechowski, Nowakowski, Staliński i prawa strona napadu, z miejscowych środk. napastnik.

Publiczności było pierwszego dnia około 1000, przychylnie usposobionej dla gości. W drugim dniu publiczność, składająca się przeważnie z żydów, odnosiła się wrogo do gości, zachowując się bardzo głośno i prowokując ich wrogimi okrzykami. Gra była 1-go dnia utrudniona wskutek ciężkiego i śliskiego terenu. *Efre.*

Warszawa.

Środa 16. 4. Union-Oberschöneweide (Berlin) — Legja. 3 : 1 (3 : 0). Park Sobieskiego. Mecz ten był dla stolicy dobrą lekcją gry w piłkę nożną. Drużyna Unionu to zespół pierwszorzędny: doskonały bieg, dobre opanowanie piłki i pierwszorzędne zgranie. Zupełnie niespodziewanie goście berlińscy pokazali nam grę nie górą i nie systemem „long passing“, ale kombinację przyziemną. Bramkarz, choć nie miał dużo do roboty, lecz w kilku momentach wykazał wiele zimnej krwi, obrońcy dobrzy zarówno jak i reszta. Drużyny wogóle jednolite. Kilka momentów i wybiegów solowych dobrze świadczą o wyrobieniu technicznym i taktycznym drużyny.

Gospodarze okazali się o wiele gorzej. Atak b. mierny. Obydwie jego strony „chodzą“ osobno, a środek nie umie ich akcji połączyć. Jedynie pomoc i prawy obrońca Zoller stanęli na wysokości zadania i im to może drużyna zawdzięczać tak małą przegraną. U lewego obrońcy raziło rzadkie trafianie w piłkę. Bramkarz dobry.

Sama gra była dość ciekawą szczególnie w pierwszej połowie, gdzie goście rozwinęli duże tempo, ustawicznie oblegając bramkę przeciwnika. W drużynie Unionu widzieliśmy ładne wykorzystanie biegu przy odbieraniu piłki. W drugiej połowie goście berlińscy, grają już o wiele wolniej, jakby nie chcąc powiększać rezultatu, to też pozostaje on bez zmiany, aż na kilka minut przed końcem uzyskuje Legja z karnego honorową bramkę. Sędzia p. kpt. Loth: dobry.

Sobota 19. 4. A. Z. S. II. — Warszawianka II. 0 : 2 (0 : 1). Boisko Legji. O mistrzostwo.

Warszawianka lepsza trochę technicznie, lecz atak jej jest zupełnie, ale to zupełnie nieudolny. Czasby już najwyższy zmienić tych pięciu ludzi. AZS to drużyna, która ma b. dobry materjał, ale jeszcze nie wyrobiony. Sędzia p. T. Walczak.

19. 4. **K. P. W. F. — Olimpja** 0 : 8. Boisko Agrykoli. Duża przewaga o wiele lepszej Olimpji

Niedziela, 20. 4. 24 r. Luckenwalder B. V. — Polonja. 3 : 2 (1 : 1). Park Agrykoli. Pogoda tym razem nie dopisała Polonji: deszcz, śnieg i grad a przytem gra zupełnie nudna. — Wszystko to razem przykre robiło wrażenie. Drużyna „Lukkenwalder Ballspielverein“ — to zespół, który w pierwszym dniu grał zupełnie słabo: poczynając od bramkarza a kończąc na ataku. Jedyny środek pomocy to gracz dobry, na którym spoczywa obrona i atak całej drużyny. Pozatem nieda się wiele więcej powiedzieć.

Polonja miała „dobre“ pierwsze piętnaście minut, podczas których padła pierwsza bramka dla jej barw. Przez ten czas grała naprawdę pierwszorzędnie: atak wykazał ładną kombinację, przyczem Grabowski bardzo ładnie rozdawał piłki; pomoc dobrze pracowała zarówno jak i obrona. Jednakże po pierwszym punkcie spoczęła na laurach i to ją zgubiło; przegrała mecz, który powinna była wygrać bezwzględnie. Od tej chwili zaczęło się psuć wszystko i nic już się nie kleiło. Jedynie wybiegi Tupalskiego pozostały nadal niebezpieczne.

Składy drużyn: **Luckenwalder:** Grassow, Lehmann, Schmidt S., Bergau, Bleyl, P. Schmidt, Eiserbech, Eichelbaum, Schaub, Bulgrin, Faust;

Polonja: Loth II, Czyżewski, Czajkowski, Loth IV, Loth I, Jagłowski, Krygier, Hamburger, Grabowski, Tupalski, Bułanow I.

Początek gry upłynął pod znakiem przewagi Polonji, która grała zupełnie poprawnie aż do pierwszej bramki, którą zdobywa Grabowski po nietrafieniu w piłkę przez lewego obrońcy Luckenwalder. Do końca przerwy przychodzi atak

gości częściej do głosu i śr. pomocy zdobywa po ładnej kombinacji: pr. łącznik — śr. ataku — środek pomocy dalekim strzałem pierwszy punkt. Przerwa 1 : 1.

Po przerwie zaczyna padać deszcz i grad. Gra obustronnie nudna. Polonja odnosi przewagę bramką ładnie strzeloną przez Tupalskiego, a kilka chwil potem Loth II puszcza fatalną bramkę, jaką musi zatrzymać bramkarz, który chce jechać na Olimpjadę: piłka strzelona prawie z połowy boiska robi „kozła", Loth wybiega ale zapóźno, i piłka pada do pustej bramki. Na kilka minut przed końcem z tłoku podbramkowego uzyskuje środek ataku gości trzecią i ostatnią bramkę. Po takiej grze nie wiele spodziewamy się nowego po jutrzejszem spotkaniu. Grę poprzedził przedmecz:

Polonja IV — Orkan III. 4 : 2 (2 : 2).

* * *

Przed meczem jak i podczas przerwy odbyły się biegi sztafet 4 × 100. Zwyciężyła I i II osada K. S. „Warszawianka".

Kraków.

Berliner Sport-Verein 1892 — Makkabi. 4 : 0 (2 : 0). Niedziela 20. 4. Boisko Makkabi. Zawody międzynarodowe.

Makkabi wystąpiła w swym zwykłym odmłodzonym składzie, wzmocniona — a raczej osłabiona — Schneiderem I na prawym skrzydle. Berlinczycy z kilku rezerwowymi. Gra wykazała bardzo wielką przewagę gości, a zwłaszcza po pauzie, berlinczycy stali się zupełnymi panami boiska. Przed pauzą Makkabi częściej atakowała bramkę gości jednak kilku bardzo dogodnych sytuacyj, z powodu kiepskich, częstokroć niecelnych strzałów swych napastników nie wykorzystała. Goście uzyskują w 9 min. bramkę, ładnie strzeloną przez lewego łącznika, reprezentatywnego gracza Berlina, Lehmanna. W 30' po ładnej centrze prawego skrzydłowego, pomocnik Makkabi Holzmann, chcąc podać piłkę bramkarzowi robi sam drugą bramkę. Pauza 2 : 0.

Po pauzie, jak już wspomniałem, przewaga gości jest prawie zupełną i Makkabi rzadko kiedy przychodzi do głosu. To też w 15' zdobywają oni przez prawego łącznika Wiedmanna trzecią, a w 26 min przez Lehmanna czwartą i ostatnią bramkę. Makkabi w tej połowie gry ograniczyła się raczej tylko do obrony swej bramki, zaledwie kilka razy gościła pod bramką berlinczyków.

Berliner Sportverein przedstawia się bardzo dodatnio. Jest to drużyna technicznie doskonale wyszkolona, razi tylko częstokroć zbyteczne wózkowanie. Wybijali się: prawy obrońca, bardzo pracowity środek pomocy, prawy pomocnik i lewy łącznik. WMakkabi bardzo dobrze grali: obrońcy i pomoc. Zawody prowadził bardzo słabo p. Brand. Rogów 4 : 2 dla Makkabi. Publiczności około 1 500.

Vasas (Budapest) — Cracovia 3 : 1 (2 : 1). Niedziela 20. 4. Boisko Cracovii. Zawody międzynarodowe.

Skład Cracovii: Popiel, Gintel, Fryc, Strycharz, Cikowski, Synowiec, Zimowski, Łańko, Kałuża, Reymann III, Sperling.

Goście już w pierwszej minucie zdobywają bramkę ładną główką lewego skrzydłowego. Następuje szereg niebezpiecznych ataków gości, przyczem Popiel ma wiele roboty. Cracovia od czasu do czasu naciera na bramkę Vasasu i w 21 min. zdobywa Łańko jedyną bramkę dla Cr. W 6 min. później, rewanżują się goście i po ślicznym strzale lewego skrzydłowego na bramkę Cracovii — odbitym rękami przez Popiela — strzela środkowy napastnik drugą bramkę. Następują obustronne ataki, wynik jednak do pauzy zostaje bez zmiany.

Po pauzie przewaga Vasasu. Widać zmęczenie u graczy Cracovii, Sperling nie dopisuje, przez co ataki Cracovii bardzo rzadkie z łatwością likwidowane przez znakomitych obrońców gości. W 30 min z ładnej centry lewego skrzydłowego zdobywa głową prawy łącznik Vasasu trzecią bramkę. Cracovia pragnie wynik poprawić, gra nerwowo, Łańko z dwóch kroków nie trafia do bramki. Przy końcu gry znów ataki Vasasu, bez rezultatu. Sędzia p. Molkner. Rogów 5 : 3 dla Vasasu. Publiczności około 2 500 osób.

Z Vasasu wyróżnił się lewy skrzydłowy i lewy łącznik, środek pomocy, prawy obrońca i bardzo pewny bramkarz. Z Cracovii najlepszym był Gintel, inni przeciętni.

ka.

Cracovia — Vasas (Budapeszt) 0 : 0.

Poniedziałek 21. 4.

Vasas sprawił w drugim dniu niemiłe wrażenie. Goście pokazali grę o wiele gorszą, jak w dniu poprzednim i Cracovia — zwłaszcza w pierwszej połowie gry — górowała nad swym przeciwnikiem. Goście wystąpili co prawda bez środkowego napastnika, lecz to ich nie może usprawiedliwić. Również ciągłe przestawianie ataku robiło niemiłe wrażenie i czyniło grę bardziej chaotyczną. Cracovia wystąpiła z Przeworskim w bramce i Chruścińskim na prawym łączniku, pozatem skład jak w dniu poprzednim. Do przerwy gra Cracovia za wiatrem, co uwidocznia się w jej przewadze. Mimo częstych ataków na bramkę gości nie może uzyskać żadnego punktu, do czego przyczynia się również doskonała gra obrońców Vasasu, którzy nie dopuszczają do wyrobienia dogodnych pozycyj do strzału. Goście również kilkakrotnie zagrażają poważnie bramce Cracovii i Przeworski broni kilka bardzo ostrych strzałów. Po przerwie gra otwarta. Raz Cracovia, to znów goście przypuszczają ataki. Cracovia nawet uzyskuje bramkę, nieuznaną przez sędziego z powodu wątpliwego spalonego. Mimo wysiłków obu drużyn wynik pozostaje do końca bez zmiany. Kornerów 3 : 2 dla Cracovii. Sędzia p. Rutkowski niepewny.

Wisła — Berliner Sport-Verein 1892 (Berlin) 4 : 0 (2 : 0).

Poniedziałek 21. 4. Boisko Wisły.

Mimo deszczu zebrało się wiele publiczności, aby zobaczyć grę berlinczyków, którzy się bardzo dobrze zareprezentowali w grze z Makkabi. Rozmokłe boisko przyczyniło się trochę do obniżenia poziomu gry, mimo to przebieg zawodów był bardzo zajmujący. Wisła wystąpiła w następującym składzie: Wiśniewski, Kaczor, Markiewicz, Majcherczyk, Krupa, Kowalski I, Balzer, Kowalski II, Reymann I, Czulak, Adamek.

Gra toczy się pod znakiem silnej przewagi Wisły, przyczem w napadzie wyróżniają się obaj skrzydłowi Balcer i Adamek i bardzo pracowity Kowalski II. Już zaraz w początkach gry zdobywa Balcer pierwszą bramkę dla swych barw. Wisła atakuje ustawicznie bramkę gości, którzy bardzo rzadko bawią na połowie Wiślaków. Przy zamieszaniu pod bramką berlinczyków dotyka obrońca piłkę ręką, sędzia dyktuje rzut karny, strzelony bardzo ładnie w prawy róg przez Czulaka. Po pauzie przewaga Wisły uwidacznia się jeszcze bardziej, goście ograniczają się tylko do obrony. W tej połowie gry zdobywa Balzer trzecią i czwartą bramkę, obie z świetnego przeboju. Przebieg gry pokazał, że dotychczasowe zwycięstwa Wisły były zasłużone, gdyż jest to drużyna bojowo doskonale wyćwiczona, nie mająca w swym składzie punktów słabych, o systemie gry podobnym do czeskiego. Zawody prowadził p. Mund. Kornerów 7 : 3 dla Wisły.

U gości wyróżniali się obrońcy i środkowy pomocnik. We Wiśle doskonałym był Balzer, Kowalski i Adamek w ataku, Krupa na środku pomocy przewyższył już poprzednika swego Śliwę, gra obecnie dużo lepiej od Cikowskiego. Kaczor i Markiewicz grali bardzo pewnie, paraliżując w zarodku zakusy przeciwnika.

ka.

21. IV. Unja — Uranja 3 : 2 (2 : 1).

Boisko Podgórze. Mistrzostwo kl. B.

Lekka przewaga Unji. Jedną bramkę zdobywa Unja z rzutu karnego. Wyróżniał się w Unji prawy obrońca. Sędzia p. Raab

21. IV. Jutrzenka II — Wisła II 4 : 0 (1 : 0).

Boisko Jutrzenki. Mistrzostwo kl. B.

Jutrzenka występuje z 6 graczami I drużyny. Widocznie Zarząd tego Towarzystwa chce przyzwyczaić swych graczy do gry o mistrzostwo w klasie B, co jest z jego strony bardzo przewidującem i zasługuje na uznanie.

Z Wisły II najlepszy lewy skrzydłowy Parafiński. Sędzia p. Neiger.

21. IV. Cracovia II — Olsza II 5 : 1 (4 : 0).

Boisko Cracovii. Mistrzostwo kl. B.

Przewaga Cracovii II. Druga bramka strzelona z widocznego spalonego. Sędzia p. Bransdorfer.

20. IV. Polonia — Grunwald 7 : 1 (4 : 0).

21. IV. Polonia — Ludia 1 : 1 (0 : 1).

Kornerów 18 : 2 dla Polonii.

ka.

Lwów.

20. IV. B. T. C. (Budapeszt) — Pogoń 3 : 2 (2 : 0).

20. IV. Slovan (Wiedeń) — Hasmonea 6 : 1 (1 : 0).

21. IV. Slovan — Pogoń 2 : 2 (0 : 1).

21. IV. B. T. C. — Hasmonea 1 : 0 (0 : 0).

Tarnów.

Samson I — Samson II. 3 : 0.

Mecz trening, sędzia pan Malkischer.

Tarnovia — 16 p. p. 10 : 1.

Tarnowia mimo 5 rezerwowych ma zupełną przewagę.

6. 4. Tarnovia — Samson 4 : 1 (1 : 1).

Piękna pogoda, to też na plac Tarnovii ściągnęło około 1500 widzów. Gra dość interesująca, przy zmiennej przewadze, pierwszą bramkę uzyskuje Samson, lecz Tarnovia wnet wyrównuje, i strzela następne trzy bramki, rogów 0 : 0.

12. 4. Metal — Jutrzenka 3 : 0.

Boisko Tarnovii. Pogoda niedopisała, przeto boisko Tarnovii świeciło pustkami. O regularności wyniku mowy być nie może. W dogodnych warunkach atmosferycznych zawody mogłyby zakończyć się zupełnie innym wynikiem.

13. 4. Wisłoka (Dębica) — Jutrzenka 3 : 1 (2 : 0).

Rozmokły teren placu Tarnovii niepozwolił rozwinąć należytej gry. Sędzia p. Soldinger.

Tarnovia — Samson 1 : 1 (0 : 1).

Wynik zupełnie niespodziewany. W Samsonie gra Alfus dawniej Crocovia, który przyjechał do Tarnowa jako trener Samsonu i jego gracz. Sędzia p. Malkischer.

21. 4. Tarnovia — Sparta (Kraków) 1 : 0 (0 : 0).

Znowu pogoda nie dopisała do należytej gry. Sparta przedstawia się technicznie nie lepiej od Tarnovii. Do przerwy mała przewaga Tarnovii. Po pauzie Sparta, która siedziała cały czas na połowie Tarnovii nie mogła wyrównać. Sędzia p. Malkischer. Ze Sparty wyróżnił się bramkarz.

T. H.

Toruń.

18. IV. Victoria 1889 (Berlin) — T. K. S. 1 : 4 (1 : 2).

Minione święta obfitowały w szereg imprez sportowych. W Wielki Piątek dzięki koleżeńskiej przysłudze Warty, Toruń mógł podziwiać berliński klub Victorję 1889. Pierwsze te w sezonie obecnym zawody międzynarodowe w Toruniu przyniosły sukces miejscowym, którzy pobili gości w stosunku 4 : 1 (2 : 1). Victorja w świecie sportowym jest gościem chętnie widzianym, lecz i groźnym przeciwnikiem.

Na ogół zespół Victorji przedstawia się nadzwyczaj sympatycznie, grają wszyscy po dżentelmeńsku, nie widać brutalnej gry, którą mogą się poszczycić niektóre polskie drużyny.

Z góry należy podkreślić, że ładne zwycięstwo osiągnięte przez miejscowych jest zasłużone, gdyż wygraną osięgnęli przez swoją nadzwyczajną szybkość — no i ambicję.

Na gościach widać było zdumienie nad kombinacją ataku miejscowych, tak że pierwsze 15 m. wcale nie mogli dojść do gry.

Dopiero po zaznajomieniu się z przeciwnikiem pokazują swoją wysoką szkołę. Widać nadzwyczaj inteligentne obchodzenie się z piłką, którą podają tylko poziomo, lecz z powodu miękkiego ataku sukcesu osięgnąć nie mogli. Jedyną bramkę osięgnęli z karnego.

T. K. S. grał nadzwyczaj fair, pokazał grę o wysokim poziomie. O ile będzie nadal grać tak jak obecnie to w rozgrywkach o mistrzostwo może być groźnym rywalem.

Wyróżnić nikogo nie można, gdyż wszyscy grali b. dobrze.

Sędziował p. Maltze dobry. *Ka.*

W d. 20 i 21 kwietnia Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa urządziła święto sportowe, na które się złożyły: turniej piłki nożnej między drużynami miejscowymi T. K. S. i Sokołem a Posnanią (Poznań) i Pogonią (Katowice), piłka koszykowa w którą rozegrały drużyny żeńskie miejscowego Sokoła, bieg sztafety olimpijskiej i bieg na przełaj około 3—4 klm.

Rozpoczęto święto grą w piłkę koszykową. Gra prowadzona bez kombinacji. Rezultat 1 : 0 i do tego z karnego.

Następnie rozegrano zawody piłki nożnej między

20. IV. 24. Posnanią (Poznań a T. K. S. 2 : 2 (2 : 0).

Rogów 11 : 7 dla T. K. S. wobec przemęczenia graczy T. K. S. gra była nadzwyczaj ospała i nieciekawa lecz przewaga była po stronie miejscowych. Gra obfitowała w dużą ilość wolnych za różne błędy, a szczególniej ze strony gości. Pierwsza bramka dla gości padła w 28 m. i zaraz w następnej minucie druga, z podania z rogu. Obie bramki były do obronienia, winę ponosi jedynie bramkarz. T. K. S. dopiero rewanżuje się w drugiej połowie w 20 i 23 m. strzelone przez Stogowskiego. Należy jeszcze zaznaczyć, że gra Posnanii jest nadzwyczaj brutalną, drużyna nie karna; brak poszanowania powagi sędziego wobec publiczności dał przykład kapitan drużyny Niedzielski, swojem nietaktownem zachowaniem się na boisku. Podobne zachowanie się winno być ukarane. Sędziował p. Czuczewicz.

20. IV. Pogoń (Katowice) — Sokół 4 : 0 (3 : 0).

Do drugich zawodów w tym dniu stanęły drużyny Pogoni i Sokoła. Pomimo gry równej a w drugiej połowie z lekką przewagą Sokoła, miejscowym nie udało się zrobić honorowej bramki, gdyż wszelkie ataki rozbijały się o dobrą obronę gości. Pogoń wyszła zwycięsko w stosunku 4 : 0 (3 : 0) i rogów 5 : 3. Dwie bramki były łatwe do obronienia.

Sędzia por. Brzesiński dobry.

21. IV. T. K. S. — Pogoń (Katowice) 5 : 3 (3 : 2).

Drugi dzień rozpoczynają **T. K. S. i Pogoń** z rezultatem **5 : 3 (3 : 2)** dla miejscowych i rogów 4 : 1 dla gości. Gra ze strony gości nie wykazała nam tych walorów jakich spodziewaliśmy się od mistrzowskiej drużyny Górnego Śląska. T. K. S. wystąpił bez Stogowskiego z Piwińskim na lewem skrzydle. Sędzia p. Witt słaby.

21. IV. Sokół — Posnania (Poznań).

Na boisko wkracza Posnania z zapasowym bramkarzem. Grę rozpoczyna Sokół z wiatrem w dziewiątkę i z jednym rezerwowym. Posnania grała w tym dniu fair a to dzięki tylko sędziemu, który od początku powstrzymał wybryki gości. Sokół pomimo, że wystąpił w dziewiątkę grał z ambicją i uwidoczniła się lekka przewaga miejscowych, to też wyszedł zwycięsko zdobywając **4 bramki przeciw 2.** Rogów 4 : 4. Sędzia p. Drabikowski najlepszy z turnieju.

A teraz chciałbym zaznajomić czytelników z graczami i ich grą.

Tak goście z Katowic jak i z Posnanii nie zrobili sympatycznego wrażenia, gra tak jednych i drugich była brutalną, polegała na popychaniu i kopaniu po nogach a nie w piłkę. Atak Pogoni nie miał kombinacji a Müller nie był tak groźnym **środkowym napastnikiem.** B. dobry był lewy pomocnik. Najlepsza obrona. W Posnanii oprócz **zarozumiałości** nic więcej nie widziałem.

Z T. K. S. zasługują na wyróżnienie Cieszyńscy, Gumowski II, Stogowski, Piwiński. Z Sokoła K. Dejewski, Szenberg i w drugim dniu Zalewski i rezerwowy Konieczka.

Pozostałe zapowiedziane zawody nie odbyły się, z czyjej winy, to niech historja już o tem napisze Ka.

Zagranica.

Haga: Holandja — Niemcy 0 : 1.
Bazylea: Szwajcarja — Danja 2 : 0.

Lekka atletyka.

Warszawa.

Międzyklubowe zawody lekko-atletyczne K. S. „Warszawianka" 12 i 13 kwietnia w „Agrykoli"

Ogólna ilość zawodników 110 dość imponująca. Jednakże nie wszyscy się zgłosili. Brak było zawodników Cracovii i Pogoni.

Pierwszy występ „Sokoła" warszawskiego udał się dobrze, szczególnie dopisały zawodniczki; w biegach długich wyróżnił się Foryś „Warszawianka", silnym i pewnym finiszem. Jaworski AZS dobrym tempem i niezłą techniką rąk. W krótkich biegach dobry jak zwykle Szenajch, choć znać po nim odpoczynek zimowy i młody Prażmowski (Warszawianka). W rzutach przodował Cejzik (K. S. Polonja), dobry technik i rutynowany zawodnik; również Petrovic (K. S. Polonja) dotrzymywał mu miejsca.

Rezultaty poniżej.

Kula (panowie). 1. **Cejzik** (Pol.) **11:42.** 2. Petrovic (Pol.) 10:52. 3. Miazio (Warsz.) 9:50.

200 m. 1. **Piątkowski Henryk** (Pol.) **25.4 s.** 2. Dzierżgowski (Warsz.) 3. Skręt (Mińsk Maz.)

5000 m. 1. **Szelestowski** (Pol.) **17:49.** 2. Łukaszewicz (Pol.) o pierś. 3. Wituch (Warsz.) 60 m. z tyłu.

Skok w dal dla panów. 1. **Sośnicki** (Pol.) **615 cm.** 2. Rykowski (Pol.) 587 cm., 3. Świętochowski (Pol.) 572 cm.

Skok w dal dla pań. 1. **Sadkowska 433 cm.,** 2. Lubecka 426 cm., 3. Żakówna 414 cm.

800 m. 1. **Foryś** (Warsz. **2:12 1,** 2. Jaworski (AZS) o 2,5 m. z tyłu, 3. Kostrzewski I. (AZS).

Rzut dyskiem. 1. **Cejzik** (Pol.) **34:28 m.,** 2. Petrovic (Pol.) 31:55 m., 3. Miazio (Warsz.) 29:60 m.

Skok w dal pań. 1. **Sadkowska** (Sokół) 4:33 m, 2. Lubecka 4:26 m, 3. Żakowska 4:14 m.

Bieg rozstawny 4 × **400 m.** nie odbył się.

Skok w wyż pań. 1. **Taborowiczówna** (Sokół) **127 cm.** poza konkursem **131:5 cm. rekord polski,** 2. Witkowska (Sokół) 127 cm., 3. Sadkowska (Sokół) 121:5 cm.

Chód 10 km 1. **Busiakiewicz** (Pol.) **54 47.2,** 2. Suchcicki (AZS). 3. Ciepłowski.

Rzut kulą pań. 1. **Ułasewiczówna** (Sokół) **7.25,** 2. Poruszewiczówna (Sok.) 6.62, 3. Śmidówna 6.48.

100 m. 1. **Szenajch** (Warsz.) **11.5 s.,** 2. Prażmowski (Warsz.) o 2 m., 3. „Jim" (Warsz.).

60 m. pań. 1. **Sadkowska** (Sok.) **8.6 s.,** 2. Ułaszewiczówna (Sok.), 3. Liebhardtówna (Pol.).

Trójskok. 1. **Rykowski** (Pol.) **11:97,** 2. Sośnicki (Pol.) 11:88.

Rzut oszczepem. 1. **Cejzik** (Pol.) **43.78,** 2. Jaworski (AZS) 43.62, 3. Klarner (Sok.) 38.17.

400 m. 1. **Kostrzewski II** (AZS) **56.4 s.,** 2. Jim (Warsz.).

Skok o tyczce nie odbył się.

1500 m. 1. **Foryś** (Warsz.) **4.31,** 2. Łukaszewicz (Pol.), (poza konk.) Jaworski (AZS).

Skok w wyż panów. 1. **Rokicki** (Sokół) **167 cm.,** 2. Rogalski (Varsovia) 157 cm.

Steepel chasse 3000 m. Ziffer (Wisła) po za konkursem, Wituch (Warsz.).

110 m. z pł. 1. **Cejzik** (Pol.) **19.4 s.,** 2. Piątkowski (Pol.).

Redakcję działu lekko-atletycznego w piśmie naszem objął z dniem 14. bm.

p. kpt. Jan Baran.

Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego" (20. IV.) — po raz czwarty z rzędu — odbył się w pierwsze święto Wielkanocy na zwykłym szlaku. Zgłoszonych do biegu 75, z czego stanęło na starcie 55. Prowincja i reszta miast Polski słabo reprezentowane. Od startu prowadzi Baran, na św. Marcinie już Dondolewski, wreszcie wysuwa się

Dajęwski (Stella-Gniezno)

który przerywa jako pierwszy taśmę w czasie 12 : 23.4 min., a więc w czasie 3.1 sek. gorszym niż Woltersdorf w roku ubiegłym. Kolejność przybywających do mety w dalszym ciągu:

II. Dondolewski (Olimpja-Grudziądz) 12:25.4 m., III. Baran (Pentatlon-Poznań) 12:39 min., IV. Szymański (Stella-Gniezno) V. Mallow (69 pp.), VI. Marczuk (Pentatlon-Poznań), VII. Orłowski (3 p. lotn.), VIII. Waligórski (59 pp.). IX. Czajka (Klub Łyżwiarski-Poznań), X. Piaskowski, (Dyskobolja-Grodzisk), XI. Fr. Przytuła (Prosna-Kalisz).

Zwycięzca (Dajewski) otrzymał puhar wędrowny, żeton i sygnet złoty, 2., 3., 4., 5. i 6. srebrne żetony, **Bogdan Mallow** jako pierwszy poznańczyk srebrną papierośnicę, ofiarowaną przez firmę Szulc. — Szwarc (Warta) z powodu niedyspozycji przerwał bieg w połowie drogi.

Hockey.

Poznań

20. IV. Klub Łyżwiarski — Warta 4 : 1.

Recenzja w przyszłym numerze.

Kronika.

Sezon futbalowy K. S. Warta. Kluby czołowe polskie już prawie wszystkie ogłosiły program swego sezonu, tylko Poznań milczał. To też wreszcie czas, aby i Warta uchyliła rąbek tajemnicy zamierzeń swych na sezon bieżący. Zbyt późne podanie programu tłumaczy się niepewnością dotychczasową co do ułożenia zawodów. Kilkakrotne odmowy drużyn już zakontraktowanych stworzyły pewien chaos w ukompletowaniu sezonu, tak że dopiero po definitywnem załatwieniu można podać szczegóły do wiadomości publicznej. Szczegóły te wykazują, iż Warta nie zasypiała sprawy, lecz starała się sezon tegoroczny, tak obfity w spotkania międzynarodowe, ułożyć jaknajstaranniej i z korzyścią jaknajwiększą dla drużyny.

Zawodów już odbytych wyliczać nie będziemy, gdyż czytelnik zna je dobrze, czy to z powodu osobistej bytności na meczach, czy też z recenzyj. Wspomnimy tylko niedoszłą do skutku rozgrywkę z drużyną Schöneberger Kickers. Pomimo zasadniczej zgody na rozegranie zawodów w Poznaniu w dniu 2 kwietnia br. do Warty nie przyjechali, tłumacząc się zakazem niemieckiego związku. Serję spotkań międzynarodowych rozpoczęły zatem zawody z berlińską drużyną **Viktorja 1889** w święta Wielkiejnocy **20 i 21 kwietnia br.** Drużyna ta, posiadająca w swym składzie kilku wybitnych graczy reprezentatywnych, zalicza się do najlepszych zespołów berlińskich. **27 kwietnia,** w dniu otwarcia Targów Poznańskich, odbędą się w Poznaniu zawody międzyokręgowe **Toruń-Poznań,** do których Warta zapewne stawi większość graczy swej pierwszej drużyny. **3 i 4 lipca** zjeżdża do Poznania **Wacker z Lipska,** jedna z najlepszych drużyn środkowych Niemiec. **8 maja** odbędzie się mecz **Poznań-Warszawa** we Warszawie. **18 maja** gościć będzie u Warty **T. S. Wisła** z Krakowa, mistrz Polski Zachodniej. Tydzień później wyjeżdża Warta **do Polonji warszawskiej.** Na **25 maja** zakontraktowano berlińską drużynę **„Union 1892",** byłego mistrza Niemiec (1905). **Koniec maja** przyniesie nam niebywałą sensację. Oglądać będziemy długoletniego mistrza Węgier pogromcę F. C. Barcelony, **M. T. K. z Budapesztu,** który rozegra z Wartą zawody 31 maja i 1 czerwca rb. Zawody te stanowić będą clou sezonu i zgromadzą zapewne rekordową liczbę widzów. Na Zielone Świątki, **8 i 9 czerwca** zamierza **Warta sprowadzić dwie drużyny zagraniczne** i zaprosić jedną z A-klasowych drużyn miejscowych, aby w czterech urządzić **turniej.** Pertraktacje są jeszcze w toku. 15 czerwca wyjeżdża drużyna Warty na rewanż do **Wisły** krakowskiej, **18 i 19 czerwca** zaś przybywa do Poznania pierwsza **szwedzka** drużyna **Kamraterna-Eskilstuna,** zeszłoroczny finalista w mistrzo-

stwie Szwecji. Pozatem przychodzą rewanże z **Cracovią, Polonją, 1. F. C.-Katowice** oraz zawody z **Ł. K. S. Warta** pozostaje w ścisłem kontakcie z innemi dobremi drużynami zagranicznemi, wobec czego program powyższy dozna zapewne jeszcze rozszerzenia. Obecnie ustalone rozgrywki pozwalają spodziewać się ładnych i dobrych spotkań, tak że Poznań sezon obecny zaliczać będzie do najobfitszych w emocje sportowe. *H. L.*

Przyszło mi na myśl...

Przyszło mi coś na myśl... Jak wiadomo Pozn. Związek Okręgowy Piłki Nożnej ma podobnie jak inne okręgi, nadesłać do P. Z. P. N. pewną kwotę na cele ekspedycji polskiej drużyny reprezentacyjnej piłki nożnej na Igrzyska Olimpijskie.

Imprezą godną namysłu — byle nie długiego — i, o ileby do niej dojść miało, poparcia ze strony jak najszerszego ogółu, byłoby urządzenie w Poznaniu zawodów na ten cel, tym razem... humorystycznych; jednem, a właściwie dwoma słowami — metchu humorystycznego.

Wybredna nasza publiczność, która ilościowo prawie nigdy nie zawodzi, a jakościowo — z niezmierną satysfakcją stwierdzić to wypada — bardzo korzystne robi wrażenie, zwłaszcza w zestawieniu z niejednokrotnym wyglądem trybun innych stołecznych boisk fotbalowych, nadzianych nieraz wspaniałymi okazami typów, z którymi w rasowości nosa jedynie słynny, zwłaszcza od chwili kiedy się nie narodził najmłodszy Kohn — (pierwonierodna, zwiastowana przez „Kurjer Poznański" na prima aprilis latorośl szanownej pary słoniowej poznańskiego „Zoologu", państwa Kohnów) — mógłby konkurować — otóż publiczność nasza miałaby emocji do syta, i to w każdym kierunku. Bo do emocji czysto sportowych — ponieważ w skład obu drużyn weszliby najlepsi nasi gracze — dołączyłyby się wrażenia humorystyczne, czy to na widok karykatur wziętych z obserwacji życia sportowego, czy też na widok wszystkich scen, scenek i różnych wesołych i niewinnych figlów, znanych nieraz bliżej wszystkim sport kochającym, na które tylko sportowiec, zdrów na ciele i duszy zdobyć się może.

A ponieważ brać sportowa, to artyści nielada i nieraz jako sędziemu, przychodzi mi podziwiać ich kunszt, kiedy symulując trupa rozciągają się martwo na murawie, by na widok nadlatującej piłki ku niezmiernemu zadowoleniu publiczności odrazu wyzdrowieć i zdobyć za to prawdziwie zasłużone oklaski — więc za udatność tej imprezy w każdym kierunku ręczy *W. X.*

Stocznia łodzi.

Pod powyższą firmą utworzono w Poznaniu T. z o. p., które ma na celu: **budowę łodzi każdego typu.**

Tow. to powzięło sobie za specjalne zadanie budowę łodzi **rasowych,** t. j. łodzi z drzewa **cedrowego** dla naszych Tow. Wioślarskich, które dotychczas zmuszone były nabywać łodzie z zagranicy i popierać przemysł nam wrogi.

Prócz tego przyjmuje zlecenia na łodzie motorowe, żaglowe, zatokowe, rzeczne, spacerowe, na jeziora i stawy.

Stocznia łodzi posiada **pierwszorzędną siłę konstruktora** budowy łodzi; oraz personal wykwalifikowany długoletnią praktyką zawodową zagranicą, wszyscy nasi rodacy, — prace zaś wykonuje fachowo, sumiennie i jaknajdoskonalej.

Pierwsze łodzie wystawia **Stocznia** na **Targu Poznańskim.** Zwracamy baczną uwagę wszystkim Zarządom **Tow. Wioślarskich,** oraz osobom interesującym się sportem na wodzie, o zainteresowanie się nowem przedsiębiorstwem naszem i na **Targu Poznańskim** Stoisko 426, Wieża Górnośląska parter, — zwiedzenie wyrobów Stoczni.

Pracownie Stoczni znajdują się w Poznaniu, Droga Dębińska 16, Telefon 33-03.

Kosztorysy wysyła Stocznia na żądanie.

Dział urzędowy.

Polski Związek Lawn-Tenisowy.

Sekretarz: Przybylski, Poznań, ul. Łąkowa 7a.

Komunikat nr. 42.

(z dnia 19. 4. 24.)

1. Zmiany adresów:

a) K. S. „Lechja" Lwów, M. Unimowiczówna, ul. Pijarów 15. IIp. (anuluje się Kom. nr. 37 poz. 1.).

b) K. S. „Warta" Sekcja Tennisowa, Poznań Grobla 6. (anuluje się Kom. nr. 35 poz. 2.).

2. Warszawski Lawn-Tennis Klub złożył na fundusz olympijski jeden miljard marek, P. Z. L. T. wyraża na tem miejscu swoje uznanie za ten dowód zrozumienia potrzeb sportu polskiego, godny uznania, temwięcej, że polski sport tennisowy nie będzie reprezentowany na olimpjadzie.

3. W uzupełnieniu Kom. 38 poz. 1a z uwagi na kom. 40 poz. 2e) f) ustala się na wniosek Azetesu Poznań, że w terminie czerwcowym rozgrywane będzie mistrzostwo Wielkopolski, zaś w terminie sierpniowym mistrzostwo Poznania obok narodowego mistrzostwa Polski.

4. Plan zatwierdzonych na 1924 turnieji jest następujący:

Data	Miejsce	Klub urządzający	Mistrzostwo
28. 5. — 1. 6. 24.	Warszawa	Warszawski Lawn-Tennis Klub	Mistrzostwo Warszawy
5. 6. — 9. 6. 24.	Poznań	A. Z. S. Poznań	Mistrzostwo Wielkopolski
18. 6.—22. 6. 24.	Lwów	Lwowski Klub Tennisowy	Mistrzostwo Lwowa
25. 6.—29. 6. 24.	Łódź	Łódzki Klub Lawn-Tennisowy	Mistrzostwo Łodzi
2. 7. — 6. 7. 24.	Kraków	A. Z. S. Kraków	Mistrzostwo Krakowa
27. 8.—31. 8. 24.	Poznań	A. Z. S. Poznań	Mistrz. Poznania „ Polski

Poznański Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Sekretarz: T. Paczkowski, ul. Łąkowa 10.
P. K. O. nr. 205 053.

Komunikat

z 11 zebrania zarządu z dnia 22. 4. 24.

1. Unieważnia się listę składkową 23/1. na cele wysłania ekspedycji piłkarskiej, wystawionej na K. K. S. Ruch-Poznań, z powodu zagubienia.

2. K. K. S. Ruch-Poznań prześle do dnia 5. 5. 24. dowody, jakie sumy na odnośną listę wpłynęły. Dowody muszą być stwierdzone podpisem prezesa i sekretarza.

3. Wszystkie Kluby prześlą w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5. 5. 24 listy składkowe na cele olimpjady, wystawione z ważnością do 20. 4. 24 na ręce skarbnika (L. Malski, Szwajcarska 14).

4. Ponownie wzywa się Komisję Rewizyjną, pp. Suszczyński (Warta), Kosmowski (Unja) i Kallenbach (A. Z. S.) do zbadania ksiąg kasowych Pozn. ZOPN., w którym to celu zwrócić należy się do skarbnika Związku. Wymienione towarzystwa zobowiązane są swoich członków o powyższem uwiadomić.

5. Zmiana adresu sekretarjatów:
a) K. S. Unitas-Wolsztyn, Jan Przymuszała, Wschowska 21,
b) K. S. Britanja-Poznań: M. Gryszczyński, Głogowska 52,
c) K. S. Warta-Poznań: św. Marcin 27. II.

6. K. S. Eskawera-Września zmienił nazwę na „Wrzesiński Klub Sportowy. Adres B. Jagodziński, Kościelna 1.

7. Przyszłe zebranie zarządu Pozn. ZOPN. odbędzie się dnia 6 maja 1924 o godz. 19 w miejscu, jak zwykle.

(—) *K. Donat*, prezes. (—) *T. Paczkowski*, sekretarz.

Wydział gier i dyscypliny.

Sekretarz: J. Marcinkowski, Poznań, ul. Poznańska 26

Komunikat 12
(z dnia 15. 4. 24.)

1. Ustalono następujący skład drużyny reprezentacyjnej na zawody Poznań-Toruń w dniu 27. 4. 24 o godz. 16-tej na boisku K. S. Warta:

Brzeziński, (A. Z S.) Lorkiewicz, (A. Z. S.) Śmiglak, (Warta) Nogaj, (Unja)
Kosicki, Spojda, (Warta) Niziński, Einbacher,
Staliński, Przybysz, (Warta). Dabert,
Rezerwa: Schneider, (Warta) Kochański, (Unja).

Każdy gracz winien ze sobą zabrać: spodenki białe, pończochy i trzewiki fotbalowe. Kapitanem drużyny jest p. Staliński.

2. Karze się K. S. Stella Gniezno za niewręczenie sędziemu formularza do sprawozdania w zawodach Stella — 3. pułk lotników w dniu 6. 4. 24. grzywną 3 złp. Kara płatna w 14 dniach na ręce skarbnika P. Z. O. P. N. lub na konto w P. K. O. 205053.

(—) Fr. Baranowski, **przewodniczący.** ***(—) J. Marcinkowski***, **sekretarz.**

Komunikat 13
(z dnia 22. IV. 24.)

1. W dniu 11 maja odbędą się na rzecz P. Z. P. N. następujące zawody:

Boisko K. S. Warta:	godz.	15^{00}	Zorza — Uranja
	„	17^{00}	Warta — Reprez. reszty klubów kl. A.
Boisko K. S. Pogon:	„	9^{45}	Sparta — Ruch.
	„	11^{30}	Warta II — Unja II.
Boisko T. S. Unja:	„	12^{30}	Amator — Britanja:
Boisko K. S. Polonja: (Leszno)	„	17^{00}	Polonja — Team Pogoni i Unioneu.
Boisko K. S. Stella	„	17^{30}	Stella — Lech.

Ustawienie drużyny przeciw Polonji w Lesznie powierza się Zarządom K. S. Pogoń i K. S. Union.

2. Ustalono następujący skład drużyny reprezentacyjnej na zawody międzymiastowe Łódź — Poznań:

Brzeziński (A. Z. S.)
Lorkiewicz (A. Z. S.) Kowalski
Pawłowski (Posnania) Kmieć (Posnania) Nogaj (Unja)
Körnlein (Unja) Śmiglak (Pogoń) Niedzielski (Posnania) Nowaczyk (Unja) Szepe (Unja)
Rezerwa: Tewes (Pogoń)

Kapitanem drużyny jest p. Kmieć. Każdy gracz winien zabrać ze sobą białe spodenki, pończochy i trzewiki footballowe. Za stawienie się wymienionych graczy odpowiadają poszczególne kluby. O terminie wyjazdu drużyny zostaną poszczególne kluby uwiadomione.

3. Wzywa się kapitana I druż. K. S. Pentatlon do przybycia na posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny w dniu 29 b. m. o godz. 18,00 w lokalu p. Jarockiego — ul. Masztalarska 8.

4. Cena za 1 kartę zgłoszeń wynosi 15 groszy. Karty zgłoszeń nabyć można u sekretarza Wydziały Gier i Dyscypliny.

5. Zwraca się klubom uwagę na to, że wszelkie wypełnione karty zgłoszeń wysyłać należy wprost do Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie — ul. Konarskiego 8, skąd też kluby otrzymują potwierdzenia.

(—) Fr. Baranowski przewodniczący. *(—) J. Marcinkowski* sekretarz

Wydział Spraw Sędziowskich.

Sekretarz: A. Paczkowski, Poznań, ul. Łąkowa 10.
Skarbnik: R. Brzeziński, Poznań, ul. Spokojna 31.

Komunikat 6/24.

1. Każdy członek Z. S. (sędzia lub kandydat jest zobowiązany do nadesłania następujących informacji najpóźniej do 5. 5 24.
a) data i miejsce urodzenia:
b) zawód:
c) studja:
d) znajomość języków obcych:
e) dokładny adres:

2. Każdy członek Z. S. jest zobowiązany nadesłać do W. S. S. poza sprawozdaniem do Wydziału Gier i Dyscypliny opis wszelkich podczas jego sędziowania zaszłych nieszczęśliwych wypadków.

3. Adres sekretarjatu W. S. S. do 15. 5. 24. jest: Adamski Marjan, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka nr. 26.

4. Skreśla się kol. Kryszczyńskiego Henryka i Włodarczaka Marjana w myśl par. 8c. z Kolegjum Sędziów.

(—) Adamski w z. sekretarz. ***(—) Mallow*** przewodniczący.

Poznański Okręgowy Związek Lekko Atletyczny.

Sekretarz: Sobczak, Poznań, ul. Kwiatowa 6.
Skarbnik: Karolczak, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11a wchód IV.

Komunikat nr. 10.
(P. O. Z. L. A.

1. Zatwierdza się zawody wewnętrzne A. Z. S. na dzień 10 maja oraz zawody wewnętrzne o Mistrz. Sekcji A. Z. S.'u na dzień 14 i 15 czerwca w myśl pisma z 15. III. 24.

2. Na zawody klubowe T. S. „Unja" w dniu 26. 4. wyznaczyła Kom. Sport. p. Ślachciaka, w dniu 27. 4. p. Adamskiego.

T. Sobczak. sekretarz *A. Kalenbach.* prezes

Od Redakcji.

Łódzkie Stow. Gimnastyczne „Siła" — Łódź: Chętnie propagować będziemy ich zawody o „Mistrzostwo Polski" w walce francuskiej amatorów, skoro się Panowie wykażą mandatem Polskiego Towarzystwa Atletycznego.

Lis-Łódź: Prosimy koniecznie wysyłać w niedziele wieczór, najpóźniej poniedziałki; numer wychodzi już w środy, a spóźniony materjał nieaktualny. Koszta ponosimy.

Kronika.

Tegoroczne walne zebranie **„Federation Internationale de Lawn-Tennis"**, na którem był obecny jako delegat Polski p. Kuener (były sekretarz PZLT), uchwaliło między innemi zniesienie bojkotu państw centralnych dając wszystkim członkom wolną rękę dla nawiązania stosunków z tymi państwami. Odnośną uchwałą, powziętą w r. 1919 wykluczającą państwa centralne z federacji, związały się swego czasu tylko państwa ententy, państwa neutralne bowiem bojkotu nie stosowały.

Na zebraniu powyższem uchwalone również zostały ostatecznie jednolite przepisy gry dla wszystkich państw.

Szczegółowe sprawozdanie ze zebrania Federacji podane zostanie w jednych z następnych nr. „Sportu ilustrowanego".

Związek Polskich Związków Sportowych zwołuje na dzień 27 kwietnia b. r. **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekko-Atletycznego** w Warszawie wyłącznie celem wyboru nowego Zarządu P. Z. L. A.

Na zawody eliminacyjne przedolympijskie wyznaczeni zostali następujący zawodnicy:

Szydłowski, Cybulski, Baran Józef, Szenajch, Rothert, Ziffer, Kuchar Wacław, Sośnicki, Gruner, Jucewicz, Cejzik, Kostrzewski, Weiss, Adamczak, Dobrowolski, Kozioł, Woltersdorf, Szelestowski i Olchaka.

Z Poznania wybrano jedynie mistrza polskiego w skoku o tyczce chor. Adamczaka.

Luckenwalder B. V. (Berlin) — Unja grają w sobotę 26 kwietnia o godz. 4-tej po poł. na boisku K. S. Warta.

Komunikaty towarzystw.

K. S. „Pogoń" Poznań przypomina swoim członkom, iż na mocy uchwały zebrania miesięcznego z dnia 4 kwietnia 1924 r. zobowiązani są do płacenia jednorazowej daniny w wysokości 3 000 000 mk. do 1 maja b. r. W razie niezapłacenia tej sumy do wyznaczonego czasu, ściąga się 3% za każdy dzień zalegania, równocześnie komunikuje się, że **Nadzwyczajne walne zebranie K. S. „Pogoń"** odbędzie się w piątek dnia 2 maja r. b. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Pawilon" przy ul. Podgórnej. O liczny udział uprasza

Zarząd

Wydawca St. Raczkiewicz, Poznań. Redaktor nacz.: Edmund Szyc, Poznań. — Czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.